

II. ARTYKUŁY RECENZYJNE

BEATA POLANOWSKA-SYGULSKA

PLURALIZM WARTOŚCI I HOLIZM PRAWNICZY

I. WPROWADZENIE

Może się tak zdarzyć, że badaczka w trakcie prowadzonych przez siebie poszukiwań natrafia na swoistą żyłę złota. Nie tylko bowiem znajduje w niej odpowiedź na dręczące ją pytania, ale także obietnicę dalszych odkryć, które z czasem staną się fundamentem jej późniejszych dokonań. Niemniej kiedy zostały one już urzeczywistnione, wzniesiona konstrukcja sprawia wrażenie, jak gdyby wymagała dopełnienia. Autorka czuje, że podjęte niegdyś przez nią czysto teoretyczne przedsięwzięcie oferuje zaledwie punkt wyjścia do dalszych badań i że powinno ono mieć kontynuację. W szczególności ma świadomość, że należałoby przetransponować poczynione przez nią przemyślenia na idee, które miałyby bezpośrednie przełożenie na praktykę. I oto dochodzi do kolejnej rewelacji. Badaczka natrafia na dzieło, które w istocie rzeczy stanowi owo dopełnienie. Ku jej zdumieniu okazuje się, że ktoś przez lata myślał na podobnej długości fali, choć jego droga biegła w przeciwnym kierunku. Punktem wyjścia bowiem była dlań praktyka radcy prawnego i mediatora, a nie czysto teoretyczne poszukiwania w obszarze filozofii moralnej. Budując własną koncepcję, nie miał przy tym świadomości, że filozoficzna podwalina jego idei i postulatów już istnieje, oferując mocne oparcie dla jego stanowiska i płynących z niego zaleceń. Jeśli komuś byłoby dane zapoznać się z dokonaniem obojga badaczy, zapewne zwróciliby uwagę na zdumiewającą przystawalność ich, na pierwszy rzut oka całkowicie od siebie odmiennych, perspektyw.

Takie właśnie, jedyne w swoim rodzaju doświadczenie stało się moim udziałem, kiedy natrafiłam na pracę Adama Zienkiewicza *Holizm prawniczy z perspektywy Comprehensive Law Movement* (Warszawa 2018). Ta – w moim przekonaniu – niezwykle ważna książka proponuje nowatorskie podejście do prawa i do praktyki prawniczej, radykalnie zrywające z tradycyjnym rozumieniem wymiaru sprawiedliwości i jej wymierzania, a także ze stereotypową wizją prawnika jako wojownika. Holizm prawniczy otwiera całkowicie nową, a zarazem rozległą perspektywę zarówno w obszarze ogólnej refleksji nad prawem, jak i jego stosowania oraz – w pewnym zakresie – również jego stanowienia. Zanim jednak przejdę do bardziej szczegółowego przybliżenia zawartych w dziele Zienkiewicza idei, zatrzymam się nad koncepcją z dziedziny filozofii

moralnej, która w moim przekonaniu stanowi znakomity fundament dla holizmu prawniczego. Mam tu na myśli nowatorski nurt noszący miano pluralizmu wartości, który uformował się w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w Oksfordzie. Za ojca tego kierunku powszechnie uważany jest nieżyjący już wybitny filozof, współtwórca oksfordzkiej szkoły analizy języka, historyk idei i żarliwy obrońca wolności indywidualnej Isaiah Berlin (1909–1997). Pewne wątki pluralizmu były już obecne w myśli prekursorów tego kierunku, począwszy od starożytnych sceptyków, poprzez Machiavellego, Vica, Herdera, aż po dwóch amerykańskich autorów z pierwszej połowy XX w. – Sterlinga P. Lamprechta i Alberta P. Brogana¹. Niemniej nikt przed Berlinem nie rozpoznał faktu, że akceptacja podstawowych tez wpisanych w pluralistyczną optykę jest równoznaczna z dokonaniem przełomu w filozofii moralnej. Zarys pluralizmu wartości pojawił się już w słynnym eseju oksfordzkiego myśliciela *Two Concepts of Liberty* z 1958 r., by doczekać się dalszych doprecyzowań w kolejnych tekstach, w szczególności w wygłoszonym przezeń 30 lat później wykładzie, zatytułowanym *In the Pursuit of the Ideal*². Niemniej impulsem, który wpłynął na ostateczne wykrystalizowanie się pluralizmu, było ukazanie się w 1995 r. monografii autorstwa Johna Graya, zatytułowanej *Isaiah Berlin*. Wówczas to rozwinęła się nad tym stanowiskiem debata na skalę światową. Ruszyła lawina artykułów, a w dalszej kolejności także i książek, podejmujących polemikę z Berlinem i z przedstawioną we wspomnianej pozycji interpretacją jego poglądów. W efekcie pluralizm rozrósł się w rozbudowaną doktrynę, w obrębie której doszło do uformowania się szeregu nurtów i szkół. Dyskusja nad wchodzącym w grę kierunkiem bynajmniej nie słabnie, tym bardziej że jej przedmiotem jest także niejako równoległa wersja pluralizmu autorstwa filozofa prawa Josepha Raza. Ten alternatywny wariant pluralizmu został zaprezentowany już w 1986 r. w monografii *The Morality of Freedom*³. Zgodnie z deklaracją Raza rozwinął on własną wersję tegoż stanowiska niezależnie od przemyśleń Berlina, które nie stanowiły dlań inspiracji⁴.

Tak się złożyło, że wiosną 1995 r., tuż po ukazaniu się książki Graya, miałam okazję przebywać w Oksfordzie. W czasie poprzednich stypendiów nawiązałam kontakty z wszystkimi trzema wspomnianymi wcześniej myślicielami. Świeżo wydana praca Graya w naturalny sposób stała się przedmiotem moich rozmów z Berlinem. Przedyskutowaliśmy wówczas dokonaną przez Graya rekonstrukcję oraz kontrowersyjne implikacje, jakie z niej wyprowadził. Nasze rozmowy miały swoją kontynuację w korespondencji, którą prowadziliśmy aż do odejścia Berlina w 1997 r. W latach 1995–1997 otrzymałam od niego cztery ważne listy, które zostały z czasem włączone do książki *Unfinished Dialogue*⁵, a wybrane fragmenty najdonośniejszego z nich także do ostatniego tomu ko-

¹ Polanowska-Sygulska (2008): 79–89.

² Berlin wygłosił go w trakcie uroczystości wręczenia mu Giovanni Agnelli International Prize for the Ethical Dimension in Advanced Societies w Turynie w 1988 r. Zob. Berlin (2004): 1–16.

³ Raz (1986).

⁴ Zob. wypowiedź Josepha Raza w wywiadzie: Polanowska-Sygulska (2011): 255–256.

⁵ Berlin, Polanowska-Sygulska (2006): 84–93, 99–104.

respondencji oksfordzkiego filozofa, opublikowanej po jego śmierci⁶. Równolegle utrzymywałam kontakty naukowe z Grayem i Razem. Wątek pluralizmu wartości odgrywał kluczową rolę w przeprowadzonych rozmowach, udzielonych mi wywiadach i w wiadomościach elektronicznych, które wymieniałam głównie z Grayem. Poznałam także innych badaczy zafascynowanych tym nurtem, między innymi Rogera Hausheera, Keia Hirutę, Claude'a Galipeau oraz biografę Berlina – Michaela Ignatieffa. Niezliczone dyskusje odbyłam z bodaj największym znawcą pluralizmu, najbliższym współpracownikiem Isaiaha Berlina i redaktorem jego prac Henrym Hardym. Wizyty akademickie na innych kontynentach pozwoliły mi także na wymianę myśli ze Stevenem Lukesem, George'em Crowderem czy Shinichiro Hamą. W taki oto sposób było mi dane uczestniczyć w umownie rozumianych narodzinach jednego z najżywiej dyskutowanych nurtów intelektualnych, który stał się inspiracją dla całej plejady autorów i wywiera niezaprzeczalny wpływ na dyskurs prowadzony w obrębie nauk humanistycznych i społecznych. Ogromny przywilej, jaki stał się moim udziałem, sprawił, że pluralizm wartości niejako wszedł na stałe do mojego osobistego „wyposażenia” intelektualnego. Jest on dla mnie po trosze darem, a po trosze obowiązkiem. Mam bowiem poczucie, że powinnam się dzielić zdobytą wiedzą i cennymi źródłami, do których zyskałam dostęp. Stąd, mimo że pisałam już na ten temat w szeregu publikacji⁷, przedstawię w najogólniejszych zarysach główne tezy pluralizmu wartości w jego kanonicznej, Berlinowskiej wersji, abstrahując na użytek niniejszego artykułu od dyskusji nad nią i od innych wariantów tej perspektywy w etyce.

II. PLURALIZM WARTOŚCI

Punktem wyjścia do wzniesienia przez Berlina zrębów nowego poglądu w filozofii moralnej była refleksja nad dwoma dominującymi w jej obrębie, opozycyjnymi stanowiskami: monizmem i relatywizmem. Koncepcje monistyczne zakładają istnienie jednego możliwego do przyjęcia systemu wartości; rozmaite odmiany etycznego subiektywizmu czy relatywizmu przyjmują, że wszystkie wartości są wyrazem osobistych preferencji czy też społecznych konwencji. Żadna ze wspomnianych pozycji nie reprezentuje podejścia, które byłoby satysfakcjonujące dla wrażliwych etycznie osób. Oba stanowiska bowiem mogą prowadzić do trudnych do zaakceptowania konsekwencji. Nadto żadne z nich nie oddaje sprawiedliwości doświadczeniu konfliktu etycznego. Powyższe zarzuty nie mają odniesienia do pluralizmu wartości. Konstytuuje on niejako pośrednią pozycję na mapie teorii etycznych, dystansującą się zarówno od monizmu, jak i relatywizmu, a zarazem proponującą unikatowy, odmienny od obu powyższych punktów widzenia opis życia etycznego. Na gruncie plurali-

⁶ Berlin (2015): 561–563.

⁷ Polanowska-Sygułska (1998): 47–80, 137–167; (2006); (2011); (2012): 107–141; (2017): 93–259.

zmu ludzkie wartości są obiektywne i poznawalne, ale jest ich wiele. Są one jakościowo heterogeniczne, stąd nie sposób ich w pełni uszeregować. Nie ma żadnej wspólnej miary, do której dałoby się je sprowadzić, ani też jakiegokolwiek *summum bonum*, które byłoby najwyższym dobrem dla wszystkich ludzi. Niemniej istnieje pewien wachlarz obiektywnych celów, do których – jak zauważa Berlin – dążyły rozmaite społeczeństwa w różnych okresach czasu lub różne grupy w obrębie tego samego społeczeństwa, czy wreszcie poszczególne jednostki. Poza owym wspólnym minimum, na które składa się niepoddający się precyzyjnemu wyodrębnieniu, do pewnego stopnia zmienny i trudny do scharakteryzowania krąg ogólnoludzkich wartości, istnieje szeroki zakres uprawnionej różnorodności. Jej ucieleśnieniem są rozmaite kultury, różnorakie zbiorowe cele i cały wachlarz indywidualnych koncepcji dobrego życia. Niemniej, pomimo owego zróżnicowania, niewątpliwie wchodzi w grę trzon wspólnie podzielanych wartości, w przeciwnym razie niemożliwe byłoby międzyludzkie porozumienie. Wspomniane minimum etyczne, niczym powtarzający się, trudny do zdefiniowania wspólny rys, dający się zidentyfikować na podobiznach przodków w galerii portretów rodzinnych⁸, sprawia, że pojęcie człowieka jawi się jako kategoria etyczna, a nie wyłącznie biologiczna. Innymi słowy, uznawanie pewnych wartości wchodzi w skład typowej definicji pozostającej przy zdrowych zmysłach istoty ludzkiej.

Z uwagi na przybliżone powyżej cechy pluralistycznego oglądu oczywiste jest, że wchodzące w grę stanowisko istotnie różni się zarówno od relatywizmu etycznego, jak i od monizmu. Idea wspólnego minimum etycznego i przypisanie wartościom obiektywnego charakteru znamionują głęboką przepaść między pluralizmem i relatywizmem. Rozpoznanie wielości wartości zaś przesądza o tym, że nie sposób zredukować pluralizmu do jakiegokolwiek formy monizmu etycznego, zakładającego istnienie pojedynczej wartości samocelowej bądź jednego jedyne go możliwego do przyjęcia systemu etycznego. Co więcej, nieuchronną konsekwencją z jednej strony – wielości wartości, z drugiej zaś – braku wspólnej miary umożliwiającej ich uszeregowanie jest konflikt. Jest on nieuniknionym komponentem życia etycznego. Za jego endemiczny charakter odpowiedzialny jest fenomen niewspółmierności wartości (*value incommensurability*), który jest niejako wpisany w ich wieloraką naturę. Konflikty etyczne mogą się zarysowywać na trzech poziomach: między całościowymi konstelacjami wartości, reprezentowanymi przez odmienne formy kulturowe, między wartościami w ramach poszczególnych moralności, jak na przykład między niedającymi się pogodzić obowiązkami, i wreszcie – co ma szczególne znaczenie dla prawników – w obrębie samych wartości, które charakteryzują się złożoną, pluralistyczną strukturą. Tego rodzaju konflikt dotyka wartości niejako „od wewnątrz”. Współtworzące je bowiem niewspółmierne elementy mogą się ze sobą zderzać. Tym samym także pojedyncze wartości bywają areną napięć i niepoddających się racjonalnemu rozstrzygnięciu kolizji. Na to zja-

⁸ Do zaczerpniętej od Wittgensteina metafory rodzinnego podobieństwa (*family resemblance*) Berlin nawiązał w liście do mnie z 24 lutego 1986 r. Zob. Polanowska-Sygułska (1998): 172–174.

wisko zwrócił uwagę Berlin w niewinnie wyglądającym przypisie do słynnego eseju z 1958 r. *Dwa pojęcia wolności*: „Jest bardzo prawdopodobne, że istnieje wiele niewspółmiernych rodzajów i stopni wolności i że nie da się ich nanieść na jakąś pojedynczą skalę wartości”⁹. To samo dotyczy sprawiedliwości czy uprawnień. Powstaje pytanie o następstwa takiego rozpoznania natury doświadczenia etycznego, a w szczególności o sposoby, na jakie możemy stawiać im czoło. Jedną z odpowiedzi na nie jest następująca: „nie wolno nam [...] zbyt dramatyzować owego konfliktu wartości – na dłuższą metę pomiędzy ludźmi panuje dość powszechna zgoda co do tego, co jest słuszne, a co niesłuszne, co dobre, a co złe”¹⁰. Po drugie, jeżeli dochodzi do zderzenia tak zwanej wartości ostatecznej, do której ludzie dążą ze względu na nią samą (*ultimate value*), z dobrem niższego rzędu o charakterze instrumentalnym, to dokonanie racjonalnego rozstrzygnięcia nie następuje trudności. Niekwestionowany priorytet przysługuje wówczas wartości samej w sobie, kosztem tej, która jest tylko środkiem do celu. Po trzecie, niekiedy wchodzący w grę kontekst sytuacyjny dostarcza racji na rzecz wyboru jednej z kolidujących ze sobą wartości, które – rozpatrywane w oderwaniu od konkretnych okoliczności – jawią się jako nieporównywalne. Niemniej bywa i tak, że dochodzi do konfliktu niewspółmiernych, a zarazem ostatecznych wartości, który to konflikt nie poddaje się żadnemu racjonalnemu rozstrzygnięciu. Wówczas rozum natrafia na barierę, wyznaczającą jego nieprzekraczalne granice. Tego rodzaju sytuacje często znamionują wystąpienie tragedii; stanowi ona nieodłączny rys ludzkiej egzystencji. Stajemy w obliczu radykalnego wyboru, a każda z wpisanych weń opcji niesie ze sobą zło.

Wizja, która wyłania się z pluralistycznego oglądu, to świat będący areną nieuniknionych zderzeń, dylematów moralnych i utraty, która z natury rzeczy towarzyszy koniecznym wyborom między kolidującymi, ostatecznymi wartościami. To rzeczywistość, w której z założenia nie można mieć wszystkiego; gdzie nie wchodzi w grę ani osiągnięcie harmonii, ani znalezienie jakiegoś „ostatecznego rozwiązania” ludzkich problemów. Wreszcie, to świat na trwałe naznaczony brakiem, cierpieniem i nieusuwalną możliwością doświadczenia tragedii. Nie sposób zatem uniknąć konfliktów wartości; można jednak łagodzić ich następstwa. Biorąc za punkt wyjścia konkretną sytuację, można dążyć do kompromisowych rozwiązań, stosując swego rodzaju „transakcje wymienne” (*trade-offs*). Berlin pisał o nich następująco: „Można wszak równoważyć roszczenia, można zawierać kompromisy: w konkretnych sytuacjach nie każde żądanie ma równą siłę – tyle a tyle wolności, tyle a tyle równości; tyle dla ostrego moralnego potępienia, a tyle dla zrozumienia ludzkiej sytuacji; tyle dla egzekucji prawa, a tyle dla przywileju łaski; dla nakarmienia głodnych, przyodziania nagich, uzdrowienia chorych, przygarnięcia bezdomnych”¹¹. Efektem tych zabiegów nie będzie bynajmniej ostateczna harmonia, która jest z zasady niemożliwa do osiągnięcia, lecz chwiejna i nietrwała, czysto pragma-

⁹ Berlin (1994): 191.

¹⁰ Berlin (2004): 16.

¹¹ Berlin (2004): 15.

tyczna równowaga. Jest ona permanentnie podatna na zachwianie; wymaga zatem nieustannego odtwarzania. Należy wyraźnie zaznaczyć, że zalecana przez Berlina strategia kompromisu, zasadzająca się na stosowaniu „transakcji wymiennych”, jest pomyślana jako praktyczna, niejako zdroworozsądkowa procedura i w niczym nie osłabia jego kardynalnej tezy o niewspółmierności wartości.

Nasuwa się pytanie o przełożenie zaprezentowanego stanowiska w etyce na ogólną refleksję nad prawem. Nie ulega wątpliwości, że przeszczepienie idei niewspółmierności wartości, wraz z uwikłaną w niej koncepcją granic rozumu, na grunt prawoznawstwa ma przede wszystkim burzycielskie następstwa. Tę tezę najlepiej ilustruje konfrontacja pluralizmu wartości z integralną teorią prawa Ronalda Dworkina, która wciąż jest niezmiernie wpływowa w świecie anglosaskim, w szczególności w USA. Jej filozoficznym fundamentem jest monizm etyczny, zakładający istnienie uporządkowanej hierarchii obiektywnych wartości. Dworkin jawnie opowiedział się za takim stanowiskiem w filozofii moralnej. Pierwsze zdanie jego doniosłej pracy z 2011 r. brzmi: „Ta książka broni rozległej, starej tezy filozoficznej o jedności wartości”¹². Z powyższą deklaracją w pełni harmonizuje znane Dworkinowskie twierdzenie o istnieniu – na gruncie rozwiniętego systemu prawa – jednego właściwego rozstrzygnięcia każdej kolizji uprawnień (*one right answer*). Zidentyfikowanie owej *one right answer* leży w gestii hipotetycznego Dworkinowskiego księcia prawa (*prince of law*), to jest sędziego, noszącego znamienne miano Herkulesa.

Otóż jeśli pluralizm etyczny wraz z wpisaną weń tezą o niewspółmierności wartości jest prawdziwy, to zdarza nam się doświadczać kolizji, w odniesieniu do których nie sposób zidentyfikować żadnego pojedynczego, racjonalnego rozstrzygnięcia, satysfakcjonującego wszystkich rozsądnych ludzi i prowadzącego do całkowitego wygaszenia konfliktu. Niekiedy takiego wyjścia z sytuacji po prostu nie ma; niekiedy zaś istnieje więcej niż jedno rozwiązanie, które można racjonalnie uzasadnić. Sztandarowym przykładem tego rodzaju zderzeń jest kolizja między wolnością słowa a wolnością od ingerowania w sferę prywatności. Kolejną egzemplifikację stanowi konflikt między wolnością myśli, sumienia czy wyznania a wolnością od przeszkód w manifestowaniu przywiązania do określonych symboli w przestrzeni publicznej. Jeszcze inną ilustrację oferuje kolizja między prawem do swobodnego zrzeszania się oraz zakładania szkół wyznaniowych a prawem osób homoseksualnych do ochrony przed homofobią, jeśli danym wspólnotom ich przekonania religijne nie pozwalają na zatrudnianie homoseksualnych nauczycieli. Obdarzony unikatowym kunsztem Dworkinowski „książę prawa” musi stawić czoło tego rodzaju trudnym przypadkom (*hard cases*), ciąży na nim bowiem wymóg rozstrzygnięcia. „Kanalizuje” zatem dany konflikt na użytek wymiaru sprawiedliwości, „filtrując” go przez prawnicze kategorie i tym samym dokonując jego „uwspółmiernienia”¹³. W efekcie jedna ze stron wygrywa, druga zaś przegrywa na całej linii, co prowadzi do pogłębienia konfliktu i potencjalnie zagraża pokojowi społecznemu. Zdystanso-

¹² Dworkin (2011): 1.

¹³ Piszę o tym szerzej w: Polanowska-Sygulska (2008): 333–380.

wanie się od monizmu w etyce na rzecz perspektywy pluralistycznej jest równoznaczne ze skruszeniem fundamentu nie tylko Dworkinowskiej integralnej teorii prawa, lecz także tradycyjnej wizji wymiaru sprawiedliwości.

III. HOLIZM PRAWNICZY

Powróćmy teraz do książki Adama Zienkiewicza. Przybliżyła ona założenia mało znanego w Polsce amerykańsko-australijskiego ruchu *Comprehensive Law Movement*, który jest dla autora głównym źródłem inspiracji. Założenia wspomnianego ruchu stanowią niejako trzon zaproponowanej przezeń doktryny. Zienkiewicz obudował go własnymi ideami, poparł odniesieniami do osobistych doświadczeń prawnika praktyka, a także wzbogacił o autorskie, nader cenne zestawienia i porównania.

Warto pokrótce przybliżyć merytoryczną zawartość interesującej nas pracy. Każdy ze składających się na nią rozdziałów stanowi niejako odrębną całość, która z jednej strony jest bezcennym źródłem informacji i kopalnią idei, z drugiej zaś – gotowym materiałem na zajęcia czy warsztaty ze studentami bądź aplikantami. Zwięzłe przybliżenie ujętych w niej treści znajdujemy w perfekcyjnie opracowanym wprowadzeniu, na które ponadto składają się: omówienie przedmiotu i celu pracy, prezentacja głównych założeń i tez, charakterystyka aparatury pojęciowej i zastosowanych metod badawczych, wreszcie kilka uwag na temat sformułowania tytułu rozprawy. Istotnym wątkiem wprowadzenia jest także kompleksowa charakterystyka *Comprehensive Law Movement*. Ten wpływowy w krajach anglosaskich nurt mocno akcentuje potrzebę z jednej strony wieloaspektowego, z drugiej zaś – wszechstronnego ustosunkowania się adwokatów, radców prawnych i sędziów względem swoich klientów bądź stron postępowań. W szczególności zaleca prawnikom, aby postrzegali sytuację klienta czy strony całościowo, a ponadto brali pod uwagę także punkt widzenia strony przeciwnej, bacząc równocześnie na dobro wspólne. Prawnik winien zatem, zgodnie ze wskazaniami *Comprehensive Law Movement*, zważać nie tylko na interesy prawnno-ekonomiczne strony czy klienta (*legal needs*), ale także na jego szeroko rozumiane potrzeby jako człowieka (*human needs*), sytuujące się w obszarach: komunikacyjnym, psychologicznym, społecznym czy etycznym, oraz na tak zwane prawa dodatkowe (*rights plus*), czyli jego – ustalone indywidualnie – emocje, uczucia, pragnienia, życzenia, cele, zasoby, relacje, wartości, moralność oraz zdrowie psychiczne i fizyczne, a nawet stan duchowy. Nie sposób przybliżyć całego zespołu idei wpisanych we wspomniany ruch ani też sposobów, na które autor czyni z nich użytek na rzecz zaproponowanego przez siebie stanowiska. Rozliczne, podjęte przezeń tematy komponują się w spójną, nasyconą treścią strukturę.

Na *Holizm prawniczy* składa się omówione już powyżej wprowadzenie oraz osiem rozdziałów. W pierwszym z nich autor rekonstruuje wybrane idee *Comprehensive Law Movement* (CLM), ze szczególnym uwzględnieniem współtwo-

rzających ów ruch ośmiu orientacji. Szeroko rozumiany nurt *CLM* współtworzą następujące kierunki: holistyczne podejście do prawa i praktyki prawniczej (*Holistic Justice*), kładące nacisk na wieloaspektowe postrzeganie danego problemu prawnego; jursprudenca terapeutyczna (*Therapeutic Jurisprudence*), zalecająca prawnikom uwzględnianie także psychologicznych/ emocjonalnych aspektów danej sprawy; prewencyjne podejście do prawa (*Preventive Law*), sugerujące prawnikom dążenie do zapobiegania przyszłym sporom; twórcze rozwiązywanie sporów (*Creative Problem-Solving*), dystansujące się od tradycyjnego postrzegania roli prawnika jako wojownika i akcentujące jego wkład w realne, trwałe i polubowne rozwiązywanie sporów i problemów; sprawiedliwość proceduralna (*Procedural Justice*), formułująca zalecenia praktyczne, nakierowane na zapewnienie wysokiego poziomu satysfakcji stron z przebiegu postępowania, niezależnie od jego ostatecznego wyniku; alternatywna względem sprawiedliwości retributywnej sprawiedliwość restaurująca (*Restorative Justice*), personalizująca przestępstwo przez umiejscowienie go w relacyjnej triadzie podmiotów: ofiara, sprawca i wspólnota; mediacja transformatywna (*Transformative Mediation*), uznająca za główny cel dyskursu mediacyjnego przywracanie jednostkom poczucia własnej wartości i wywołanie w nich empatycznego rozpoznania i zrozumienia sytuacji strony przeciwnej, co potencjalnie prowadzi do wzniesienia się stron na wyższy poziom moralny; wreszcie kooperacyjne podejście do prawa (*Collaborative Law*), zalecające wieloaspektowe i – w miarę możliwości – polubowne rozwiązywanie sporów, którego optymalnym zwieńczeniem są przeprosiny i wybaczenie.

Rozdział II inicjuje kilkietapową prezentację autorskiej koncepcji holizmu prawniczego. Autor przedstawił w nim charakterystykę najważniejszych założeń zaproponowanego przez siebie stanowiska. Na wstępie odniósł się do obecnych w polskiej teorii prawa koncepcji wielopłaszczyznowości zjawisk prawnych i zewnętrznej integracji nauk prawnych, konfrontując z nimi własne podejście i podkreślając jego kompleksowość oraz eklektyzm. Następnie wypunktował eksponowaną na gruncie holizmu prawniczego triadyczną relację między prawem, podmiotem prawa i prawnikiem, która unaocznia relacyjny i sprawczy charakter spotkania człowieka z prawem.

Rozdział III przynosi ze sobą charakterystykę holistycznego podejścia prawnika do sprawy i do klienta bądź strony sporu. W szczególności postuluje przeprowadzanie przez prawnika holistycznej diagnozy sprawy za pomocą sześciu głównych, przenikających się nawzajem przyzmatów. Dotyczą one kolejno: prawnych i pozaprawnych wymiarów sprawy, przyczyn problemu lub sporu prawnego, właściwości personalnych klienta/ strony sporu, jego rodzinnych, zawodowych i społecznych uwarunkowań, potencjalnie terapeutycznego i transformatywnego wpływu prawa i praktyki prawniczej, przywrócenia harmonii wewnętrznej klienta i jego rozwoju osobowego, wreszcie relacji między prawnikiem i klientem.

W rozdziale IV autor prezentuje trzy rodzaje postaw holistycznych. Na wstępie wyodrębnia holizm elementarny, zasadzający się na uwzględnianiu przez prawnika wszystkich relewantnych w danym czasie norm i instytucji prawnych różnych gałęzi prawa. Postawa holizmu właściwego zakłada bra-

nie pod uwagę w trakcie formułowania diagnozy danego problemu nie tylko kwestii relewantnych prawnie, lecz także tych, które się w ich zakresie nie mieszczą, niemniej mogą mieć istotne znaczenie dla sprawy. Należą do nich między innymi: rozmaite cele, interesy i potrzeby klienta/ strony sporu (z psychologicznymi i emocjonalnymi włącznie) charakter i możliwość likwidacji przyczyn konfliktu, krótko- bądź długoterminowość przyszłego kontaktu stron sporu, a także możliwość i zasadność doprowadzenia do przeproszenia, wybaczenia oraz pojednania się skonfliktowanych stron. Wreszcie postawa holizmu transformatywnego zakłada postrzeganie danego problemu prawnego również z perspektywy życia wewnętrznego klienta, tak aby świadczone przez prawnika usługi służyły pozytywnej przemianie stron i odbudowywaniu ich relacji. Ten rodzaj holizmu przywiązuje szczególną wagę do tak zwanej mediacji narracyjnej (*narrative mediation*), przyjmującej, że nastawienie obu stron, z jakim przystępują one do narracji, jest wytworem ich życiowych dyskursów. Płyńie stąd potrzeba dekonstrukcji obu perspektyw w drodze konwersacji i dyskusji, a następnie wspólnego wypracowania „alternatywnej opowieści” (*alternative story*), stwarzającej szansę na porozumienie i na przyszłą komunikację stron.

Rozdział V traktuje o rolach i kompetencjach holistycznego prawnika, zwłaszcza adwokata i radcy prawnego. By podać kilka wybranych przykładów, obok klasycznego reprezentanta strony w tradycyjnych postępowaniach sądowych lub w pozycyjnych negocjacjach może on występować jako prawnik czy to zapobiegający powstawaniu lub eskalowaniu sporów (*preventive lawyer*), czy holistycznie diagnozujący spory oraz projektujący optymalne formy ich opanowania (*lawyer as designer of systems and processes for managing disputes*), czy też jako profesjonalista, który je kreatywnie, wieloaspektowo, realnie i trwale rozwiązuje, równocześnie dążąc do likwidacji ich przyczyn (*creative problem-solver*). Realizując te i inne tego typu role, holistyczny prawnik stara się otwierać klienta na punkt widzenia drugiej strony, otoczenia społecznego, a także na swój własny. By sprostać tym zadaniom, musi on posiadać odpowiednie kompetencje, przede wszystkim komunikacyjne i psychologiczne, a także pożądane właściwości osobowe. Zienkiewicz wzbogaca omawiany rozdział wartościową propozycją ramowego zakresu zagadnień przedmiotu akademickiego bądź szkolenia, którego celem byłoby zapoznanie uczestników z holistycznym podejściem do prawa i praktyki prawniczej (s. 243–245).

Kolejny, VI rozdział traktuje o przedstawionym przez autora paradygmacie holistycznego opanowywania sporów. Zienkiewicz zarekomendował następujący anglojęzyczny odpowiednik tego pojęcia: *Comprehensive Dispute Resolution (CDR)*. Zaproponowany wzorzec opanowywania sporów konstituuje coś w rodzaju „trzeciej drogi” pomiędzy tradycyjnym sądowym rozstrzygnięciem sporów i pozasądowymi metodami ich rozwiązywania, jak mediacja czy arbitraż (*Alternative Dispute Resolution*). Zienkiewicz wyczerpująco prezentuje założenia holizmu prawniczego w wymiarze personalnym, interpersonalnym i społecznym, wzbogacając charakterystykę zaproponowanego paradygmatu analizą relacji między nim i trybem adwokacyjnym oraz *Alternative Dispute Resolution (ADR)*. Bardzo wartościowym wątkiem omawianego rozdziału są perfekcyjnie opracowane przez autora katalogi kryteriów holistycz-

nej charakterystyki i porównania podstawowych form opanowywania sporów prawnych z udziałem osoby trzeciej (mediacja, arbitraż, sąd). Zwieńczeniem przeprowadzonych analiz jest rozbudowana tabela, obrazująca modelowe zestawienie cech trzech wzorców opanowywania sporów: procesu sądowego, pozasądowego rozwiązywania sporów (*ADR*) oraz holistycznego opanowywania sporów (*CDR*). Powyższe, znakomicie przygotowane zestawienie oferuje zwarte kompendium najistotniejszych aspektów holistycznego podejścia do prawa, wyraźnie eksponując jego mocne strony.

Przedmiotem VII rozdziału jest problematyka holistycznego podejścia prawnika do czynności doradczych. Autor eksponuje w nim specyfikę relacji między prawnikiem-zwolennikiem holizmu i klientem, omawia cele i specyfikę holistycznej porady prawnej, a także prezentuje jej modelowy scenariusz. Zaleca ponadto, by prawnik występował przynajmniej w następujących rolach: doradcy zapobiegającego powstawaniu sporów oraz profesjonalisty, nie tylko diagnozującego holistycznie spór, lecz także pomagającego w zaprojektowaniu bądź ustaleniu i wyborze optymalnej formy jego wieloaspektowego opanowania. Lektura omawianego rozdziału wyraźnie sygnalizuje istotną inspirację, jaką stanowiły dla autora jego własne doświadczenia zawodowe.

W obszernym VIII rozdziale Zienkiewicz prezentuje holistyczne podejście do wymierzania sprawiedliwości. Rozwija w nim liczne wątki, począwszy od omówienia charakterystycznego dla holizmu szerokiego rozumienia wymiaru sprawiedliwości, nakierowanego na opanowywanie sporów. Oprócz klasycznego sądownictwa obejmuje ono uzupełniające formy wymiaru sprawiedliwości, jak alternatywne rozstrzyganie sporów (*ADR*), holistyczne opanowywanie sporów (*CDR*) czy mechanizmy fazowe. Jako niezwykle cenne jawi się omówienie nowatorskiej instytucji, jaką reprezentują „sądy holistycznego opanowywania sporów” (*Problem-Solving Courts*). Pierwszym tego rodzaju sądem był powołany do życia w 1989 r. w Miami na Florydzie Drug Treatment Court. Celem jego funkcjonowania nie jest – jak w trybie adwokacyjnym – tylko wymierzanie kary, lecz nade wszystko pomoc w rozwiązaniu problemu, w tym przypadku w leczeniu nałogu, czemu służą między innymi formalnie uzgodnione umowy między sędzią a uzależnionym. Od czasu powstania wspomnianego sądu utworzono tego rodzaju instytucje między innymi w Australii, Kanadzie, Nowej Zelandii i w Wielkiej Brytanii. Autor przybliży całą gamę innych rodzajów *Problem-Solving Courts*, których zadaniem jest paranie się z przemocą w rodzinie (*Domestic Violence Courts*), z zaburzeniami psychicznymi sprawców drobnych przestępstw (*Mental Health Courts*), z trudnościami wpisanymi w powrót do życia społecznego byłych więźniów (*Reentry Courts*) czy z lokalną przestępczością i z zapobieganiem tejże (*Community Courts*). Zienkiewicz wszechstronnie charakteryzuje wcielany w życie przez tego rodzaju sądy wzorec jurysprudencji terapeutyczno-transformatywnej, nakierowanej na wypracowanie przemiany behawioralnej i osobowej uczestników programów rozwiązywania problemów. Ten typ jurysprudencji stawia sędziom wymagania posiadania szerszych, również pozaprawnych kompetencji, dzięki którym są oni w stanie wcielić się w rolę między innymi: podmiotu realizującego program czy to terapeutyczny (*therapeutic agent*), czy też nakierowany

na zmianę zachowania uczestnika programu (*behavior change agent*), pracownika socjalnego (*social worker*) lub motywatora (*motivator*). Zienkiewicz opatrzył omawiany rozdział nader cennym, rozbudowanym zestawieniem wybranych cech tradycyjnego postępowania sądowego oraz charakterystycznego dla *Problem-Solving Courts* postępowania terapeutyczno-transformatywnego. W dalszej części tekstu zamieścił także tabelę obrazującą cechy mediacji tradycyjnej oraz mediacji transformatywnej. W podsumowaniu rozdziału autor zawarł nadto krótkie omówienie zaproponowanego przez Franka Sandera projektu „sądu o wielu wejściach” (*Multi-Door Courthouse Project*), łączącego w jeden system i strukturę organizacyjną różnorodne formy pozasądowego opanowywania sporów i tradycyjnego postępowania sądowego. Całość dzieła wieńczy zwięzłe kompendium zawartych w nim treści, współtworzących autorską koncepcję holizmu prawniczego.

Obraz holistycznego podejścia do „prawa w działaniu”, jaki wyłania się z pracy Zienkiewicza, w istotny sposób różni się od tradycyjnej wizji prawa i praktyki prawniczej. Na gruncie holizmu bowiem prawo ujawnia uwikłane w nim rozległe możliwości terapeutyczne i transformacyjne, prawnicy zaś stają przed niebędącymi dotychczas ich udziałem nader ambitnymi wyzwaniem interpersonalnymi i społecznymi, które jednakowoż otwierają przed nimi szansę osiągania wysokiego poziomu satysfakcji zawodowej i najzwyczajszego w świecie czynienia dobra. Holistyczni prawnicy mogą zdystansować się od tradycyjnej wytycznej: „myśl jak prawnik” (*think like a lawyer*), przyjmując zasadniczo odmienne zalecenie: „myśl jak profesjonalista” (*think like a professional*), który nie musi być już nastawiony na pokonanie przeciwnika reprezentowanej przez siebie strony, lecz na efektywne rozwiązywanie ludzkich problemów. Tym samym holistycznie postrzegane prawo i praktyka prawnicza – w porównaniu z ich tradycyjnym wizerunkiem – znacznie zyskują zarówno na humanizmie, jak i na skuteczności.

IV. OD PLURALIZMU WARTOŚCI DO HOLIZMU PRAWNICZEGO

W wydanej ponad dekadę temu książce poddałam pod rozwagę implikacje przeszczepienia pluralizmu wartości na grunt ogólnej refleksji nad prawem¹⁴. Punktem wyjścia moich dociekań była następująca konstatacja Cassa Sunsteina: „Fakt istnienia [...] niewspółmiernych dóbr nie odegrał jeszcze zasadniczej roli w teorii prawa. Niemniej te kwestie są uwikłane w zaskakująco rozległym zakresie prawniczych dysput”¹⁵. Wnioski, do których doszłam, miały zasadniczo negatywny charakter. Uznałam, że podjęty przez filozofa prawa projekt przeszczepienia perspektywy pluralistycznej w etyce na grunt uprawianej przezeń dyscypliny ma charakter samobójczy. Zarówno bowiem rozpoznanie fenomenu niewspółmierności wartości, jak i wpisana w nie koncepcja granic rozumu w najmniejszym stopniu nie harmonizują z konwencjonalnym

¹⁴ Polanowska-Sygulska (2008): 333–380.

¹⁵ Sunstein (1997): 253 (tłum. B.P.-S.).

wyobrażeniem prawa i praktyki prawniczej. Innymi słowami, uznałam, że efektem konfrontacji pluralizmu wartości z domeną prawa będzie nieuchronna dekonstrukcja tradycyjnego paradygmatu prawniczego. Do nieco odmiennych wniosków w tej kwestii doszła Sylwia Wojtczak w swojej monografii *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa* (2010). Autorka rozważyła konsekwencje zjawiska niewspółmierności dla stosowania prawa w pewnych wybranych przez siebie, przykładowych obszarach – zadośćuczynienia za szkodę, sądowego wymiaru kary kryminalnej i wnioskowania *a fortiori*. Praca Wojtczak była przeze mnie w swoim czasie recenzowana, toteż porzestaną tutaj na powyższym lapidarnym nawiązaniu¹⁶. Wnioski przywołanej autorki dały mi mocno do myślenia; uznałam, że skrajnie negatywna konkluzja, do której swego czasu doszłam, była zbyt radykalna. I oto równo dziesięć lat po opublikowaniu przeze mnie monografii *Pluralizm wartości i jego konsekwencje w filozofii prawa* pojawia się praca, po której lekturze przychodzi mi całkowicie zmienić zdanie w kwestii następstw przeszczepienia pluralizmu wartości na grunt prawoznawstwa. Zienkiewicz odsłania nową perspektywę i przed zwolennikami pluralizmu w etyce, i przed prawnikami. Prezentuje koncepcję oferującą rozwiązania praktyczne w obszarze stosowania prawa, które są możliwe do pogodzenia z pluralizmem etycznym. Holizm prawniczy bowiem harmonizuje z rozpoznaniem niewspółmierności wartości. Nie forsuje on tezy o istnieniu jednej jedynej właściwej odpowiedzi na pytanie, czyje racje przeważają w danym sporze. Kładzie nacisk na rozwiązanie problemu, a nie na jego słuszne rozstrzygnięcie. Optuje raczej za kompromisem stron, a nie za ich konfrontacją. Tym samym Berlinowskie zalecenie uciekania się do strategii tak zwanych transakcji wymiennych (*trade-offs*) w sytuacji niemożności pogodzenia ze sobą sprzecznych wymagań, stawianych przez kolidujące wartości, znajduje tutaj pełne zastosowanie. Holizm prawniczy współbrzmi także z ideą granic ludzkiego rozumu. Na jego bowiem gruncie Dworkinowska figura Herkulesa niejako ulega dematerializacji. Sędzia nie jest już wyniesionym na piedestał księciem prawa, który dzięki swoim nadludzkim kompetencjom feruje sprawiedliwe wyroki. Niegdysiejszy Herkules przeistacza się w przyjaznego stronom quasi-terapeutę, a po trosze także w pracownika socjalnego, towarzyszącego im w rozwiązywaniu trudnych, życiowych problemów.

Fuzja perspektyw: pluralistycznej w etyce i holistycznej w dziedzinie prawa to zabieg, dzięki któremu oba wchodzące w grę stanowiska niejako odnoszą korzyść, uzyskując wzajemne dopełnienie. Pluralizm wartości osiąga wymarzone wręcz przełożenie właściwej mu wizji rzeczywistości etycznej na *stricto* praktyczne rozwiązania. Holizm prawniczy zaś otrzymuje gotowy, zakorzeniony w światowej debacie i bogato uteoretyzowany fundament filozoficzny.

Beata Polanowska-Sygulska
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
beata.polanowska-sygulska@uj.edu.pl
<https://orcid.org/0000-0003-0627-5753>

¹⁶ Polanowska-Sygulska (2013): 78–84.

- Berlin, I. (1994). Dwie koncepcje wolności, [w:] I. Berlin, Cztery eseje o wolności. Tłum. D. Grinberg. Warszawa: 178–233.
- Berlin, I. (2004). O dążeniu do ideału, [w:] I. Berlin, Pokrzywione drzewo człowieczeństwa. Tłum. M. Pietrzak-Merta, M. Tański. Warszawa: 1–17.
- Berlin, I. (2015). *Affirming: Letters 1975–1997*. London.
- Berlin, I., Polanowska-Sygulska, B. (2006). *Unfinished Dialogue*. Amherst, NY.
- Dworkin, R. (2011). *Justice for Hedgehogs*. Cambridge, MA.
- Polanowska-Sygulska, B. (1998). *Filozofia wolności Isaiaha Berlina*. Kraków.
- Polanowska-Sygulska, B. (2008). *Pluralizm wartości i jego implikacje w filozofii prawa*. Kraków.
- Polanowska-Sygulska, B. (2011). *Rozmowy z oksfordzkimi filozofami*. Kraków.
- Polanowska-Sygulska, B. (2012). *Między filozofią polityczną a filozofią prawa*. Kraków.
- Polanowska-Sygulska, B. (2013). O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa. Artykuł recenzyjny monografii Sylwii Wojtczak. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 2(7): 78–84.
- Polanowska-Sygulska, B. (2017). *John Gray i krytyka liberalnego legalizmu*. Kraków.
- Raz, J. (1986). *The Morality of Freedom*. Oxford.
- Sunstein, C. (1997). Incommensurability and kinds of valuation: some applications in law, [w:] R. Chang (ed.), *Incommensurability, Incomparability and Practical Reason*. Cambridge, MA–London: 234–254.
- Wojtczak, S. (2010). *O niewspółmierności wartości i jej konsekwencjach dla stosowania prawa*. Łódź.
- Zienkiewicz, A. (2018). *Holizm prawniczy z perspektywy Comprehensive Law Movement*. Warszawa.

VALUE PLURALISM AND LEGAL HOLISM

Summary

The aim of the article is to present a juxtaposition of two standpoints, belonging to different branches of broadly understood philosophical reflection: value pluralism, on which the author of the present article has been working for years, and legal holism, put forward by Adam Zienkiewicz in his most recent book. The point of departure for comparing the two positions is their characteristics. Special attention is given to the presuppositions embedded in both standpoints. It is concluded that they not only harmonize, but also complement each other. As a result, value pluralism can be translated to ideas which have purely practical implications, while legal holism gains a strong grounding in ethics.

Keywords: legal holism; Comprehensive Law Movement; value pluralism; value incommensurability

